

WŁODZIMIERZ KACZOCHA
Uniwersytet Zielonogórski

DEMOKRACJA POLITYCZNA A GLOBALIZACJA GOSPODARKI I MEDIÓW - ZARYS PROBLEMÓW

I. Zasady demokracji politycznej. Współczesna demokracja, zarówno jej procedury prawne określa jej działania władzy politycznej oraz działania ludzi, jak i warto ci (mówi się wówczas o aksjologicznych podstawach demokracji), ufundowana jest na określonych zasadach, które formułowane w filozofii społecznej lub w praktyce budowania demokracji. Pojęcie zasady (zasad) demokratycznej rozumiem w znaczeniu przyczynowym, jako idea filozoficzna, która została opracowana dzięki myśleniu dedukcyjnemu, była opracowana na podstawie doświadczenia społecznego ludzi i wówczas jest formułowana drogą rozumowania indukcyjnego. W takim rozumieniu zasady mają status ontologiczny, są bowiem przyczyną sprawczych zaistnień demokracji. Niektóre z nich mogą być rozumiane także w sensie etycznym, zawierają bowiem wartości i normy sugerujące określone cele oraz reguły kierujące działaniami ludzi.

Niektóre zasady mają status teoretyczny, w szczególności jest to zasada mówiąca o podziale władzy politycznej, która rozstrzyga, na jakie części władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej jest najkorzystniejszy dla jednostek i społeczeństwa, brak rozdzielania owych władz, jak wiadomo z historii ustrojów politycznych społeczeństw, przesądza o istnieniu tyrańskich rządów. Status teoretyczny i zarazem etyczny posiada zasada głosząca konieczność istnienia wolności obywatelskiej, która czasami, w szerszym znaczeniu, nazywa się zasadą wolności pozytywnej. Jeżeli zasady są potwierdzane przez prawo stanowione, to wówczas przyjmuje się stosowne procedury działania państwa demokratycznego i jego instytucji, wybierania władz oraz - ewentualnie - karania obywateli, którzy nie podporządkowują się owym procedurom, wyrządzają szkody innym ludziom, akceptując demokratyczne formy życia społecznego.

Zasady są cechami istotnymi demokracji, jeżeli są praktycznie realizowane przez instytucje i obywateli. Wówczas powiadamy, że jednostki żyją w ramach demokracji, posiadają państwo demokratyczne, wówczas też, wedle stopnia realizacji zasad, warto ocenić zarówno ludzi jak społeczeństwa w sensie pozytywnym, albo warto ocenić je negatywnie, jeżeli społeczeństwo i państwo nie realizują zasad. We wskazanych sytuacjach zasady, rozumiane jako własności istotne demokracji, mają równie znaczenie, lub inaczej mówiąc, pełnią rolę ocen w stosunku do działań ludzi, grup społecznych oraz państwa i jego instytucji.

Opisanie oraz kategoryzacja zasad funduj cych współczesn demokracj wymaga odr bnych rozwa a ¹. W zwi zku z tematem artykułu wystarczy w sposób szkicowy przedstawi wybrane, najwa niejsze zasady, które odnosz si do całego, by tak powiedzie , politycznego ustroju demokratycznego, którego form istotno ciow , tzn. praktycznie realizowan przez władz polityczn jest pa stwo demokratyczne. To pierwsze kryterium wyboru zasad. Drugie kryterium, wedle którego postanawiam wyró ni niektóre zasady, zakłada, i odnosz si do wszystkich ludzi yj cych w demokratycznym pa stwie. Kryteria doboru s zatem jasno sformułowane. W tym miejscu musz ujawni kierunek oraz cel dalszych rozwa a , okrelonych ramami tytułu artykułu. Chodzi mi o zbadanie relacji mi dzy wyró nianymi zasadami demokracji a globaln gospodark , tzn. zarysowanie odpowiedzi na pytanie, czy w gospodarce wolnorynkowej stosuje si jakie zasady demokratyczne - tej sprawie po wi cam nast pny, po scharakteryzowaniu wybranych zasad, fragment artykułu. Kolejne pytanie dotyczy relacji mi dzy demokracj a globaln gospodark i globalnymi mediami. Wielu autorów zajmuj cych si analiz owych relacji pisze, e globalizacja rozpowszechniaj c tzw. nisk kultur , przyczynia si do osłabienia demokracji politycznej, w szczególno ci gospodarka ta kasuje suwerenny status pa stwa demokratycznego, a kultura niska ogranicza wolno pozytywn .

Wedle przyj tych kryteriów wyboru zasad funduj cych demokracj , które odnosz si do „cało ci” demokratycznego ustroju politycznego oraz wszystkich obywateli pa stwa demokratycznego - nale y wymieni nast puj ce:

1. Sformułowana przez J. Locke’a i Monteskiusza zasada podziału władzy na ustawodawcz , wykonawcz i s downicz , przy czym władze te s w zakresie swych kompetencji i działania ograniczone przez prawo uchwalone przez parlament; władza najwysza, czyli parlament, samoogranicza si dobrowolnie do uchwalania prawa oraz kontrolowania rz du. To samoograniczanie si wyra a si równie w istnieniu senatu, który posiada uprawnienia do kwestionowania uchwalonego przez parlament prawa, albowiem parlament mo e potwierdza decyzje takiej wi kszoci, która uchwała prawo krzywdz ce mniejszo . Wybór przez obywateli władzy politycznej jest wyrazem ich suwerenno ci oraz wolno ci obywatelskiej.

2. Zasada suwerenno ci głosi, e wymienione władze istniej z mocy wyboru obywateli, s niezale ne od jakiegokolwiek władzy ze strony innych pa stw oraz ich obywateli (jest to suwerenno zewn trzna). Władze uchwalaj prawo oraz realizuj je z upowa nienia swych wyborców. Ks. S. Kowalczyk mówi ponadto o „suwerenno ci społecze stwa obywatelskiego

¹ Propozycje kategoryzacji zasad przedstawiaj : R. Dahl: *Demokracja i jej krytycy*. Kraków 1995; I. Simon: *Teoria rz du demokratycznego*. Kraków 1993; S. Kowalczyk: *U podstaw demokracji. Zagadnienia aksjologiczne*. Lublin 2001.

wzgl dem pa stwa ...”, tzn. „autonomii w podejmowaniu decyzji” w sprawach wanych dla określonych społeczno ci² (suwerenno wewn trzna). Oba rodzaje suwerenno ci s gwarantowane, m. in., poprzez prawo, które okre la kompetencje władz, działanie pa stwa, okre la kierunki rozwoju niektórych procesów społecznych, w tym niektóre działania gospodarcze oraz obowi zki obywateli wobec pa stwa, prawo stanowi o polityce gospodarczej, edukacyjnej itd., czyli reguluje praktyczne sposoby realizacji prawa.

3. Zasada wolno ci pozytywnej oraz wolno ci obywatelskiej. Wolno pozytywna jest takim stanem wiadomo ci oraz działa obywateli, i na podstawie swej rozumno ci kształconej przez edukację, albo przez do wiadzenie, wiedz, e w celu realizacji partykularnych i społecznych celów powinni, w zale no ci od posiadanych zdolno ci, a tak e ch ci i fizycznych mo liwo ci, współtworzy procesy społeczne w gospodarce, w kulturze itd. Prawo stanowione przez władz ustawodawcz sankcjonuje t wolno pozytywn, która w w szym znaczeniu implikuje zasad wolno ci obywatelskiej. Wolno obywatelska to uprawnienie ka dego do suwerennej decyzji wybierania władzy politycznej w pa stwie demokratycznym, do organizowania stowarzysze w ramach społecze stwa obywatelskiego, które jest autonomiczne w stosunku do pa stwa. Prawo stanowione potwierdza t wolno i zarazem, za zgod obywateli okre la warunki, czy te granice jego realizacji, albowiem działania w ramach społecze stwa obywatelskiego nie mog pomniejsza dobra wspólnego, wa nego dla całego społecze stwa.

4. Zasada dobra wspólnego jest ró nie rozumiana w filozofii społecznej³. Jednak e przyjmuje si zgodnie, zarówno w deklaracjach polityków jak i w prawie, i dobrem wspólnym jest pa stwo demokratyczne, pokój społeczny chroniony przez prawo, pomy lne warunki ycia społecznego oraz ka dy obywatel. Skoro zasada dobra potwierdza, e dobrem wspólnym jest ka dy obywatel, to pa stwo demokratyczne musi przyj zobowi zanie do sprawowania określonej opieku czo ci w stosunku do ludzi, którzy znajdują si w sytuacji nieszcz cia naturalnego lub społecznego. Z uwagi na takie zobowi zanie wszystkie pa stwa demokratyczne w XX wieku, zwłaszcza w drugiej jego połowie, stały si pa stwami opieku czymi.

5. W historii demokracji potwierdziła si słuszno pogl dów wielu my licieli z okresu O wiecienia, e bez „kształcenia rozumu obywateli”, jak pisał J. Madison, nie da si zrealizowa wolno ci obywatelskiej. Zatem warunkiem rozwoju demokracji jest przyjęcie zasady, i obowi zkiem pa stwa jest utrzymywanie instytucji o wiaty, nauki, instytucji upowszechniaj cych sztuk

² S. Kowalczyk, op. cit, s. 115.

³ Por. M. Novak: *Wolne osoby i dobro wspólne*. Kraków 1998; P. piewak: *W stron wspólnego dobra*. Warszawa 1998; W. Kaczocho: *Dobro wspólne we współczesnej demokracji. Przegl d stanowisk i zagadnie*, w: *Adaptacja przez transformację*, red. Z. Drozdowicz, Z. W. Puslecki. Pozna 2001.

- w celu kształcenia rozumu i rozwijania uczu etycznych ludzi. W szczególności ci waży jest - ujęcie określenia K. Poppera - „język rozumu” służyć porozumiewaniu się ludzi w sprawach demokracji, język ten powinien być kształcony w systemie edukacji publicznej.

6. Demokracja, jak to się mówi, ufundowana jest na zasadzie tolerancji, która dopuszcza rozpowszechnianie różnorodnych wartości kulturowych, pod warunkiem, iż nie negują samej demokracji, zezwala na upowszechnianie różnorodnych etyk, o ile ich wartości i normy nie negują wolności pozytywnej i obywatelskiej oraz dobra wspólnego.

7. Zasada dotycząca consensusu przyjmuje, że na podstawie powszechnej zgody obywateli w sprawach polityki zagranicznej, akceptacji wszystkich zasad demokracji, w szczególności dobra wspólnego, polityki gospodarczej i społecznej oraz o światowej i kulturalnej - obywatele zgadzają się, by władza polityczna uchwałała stosowne prawo, określające sposoby realizacji treści consensusu poprzez swoje instytucje oraz obywateli.

8. Zasada sprawiedliwości - mimo odmiennych wykładni tej zasady, wszyscy autorzy zgadzają się, że w demokracji potrzebne jest sprawiedliwe prawo, przyznające jednakowe uprawnienia ludziom oraz jednakowe obowiązki wobec państwa; prawo musi regulować relacje między ludźmi oraz między instytucjami, wykluczając pokrzywdzenie kogokolwiek (jest to sprawiedliwość zamienna, określająca uprawnienia stron np. w umowach gospodarczych); prawo określa także sposoby realizacji sprawiedliwości rozdzielczej w sprawie przywilejów i obowiązków ludzi, np. ustala kryteria i sposoby realizacji pomocy ludziom w państwie opiekuńczym.

9. Zasada odpowiedzialności moralnej zakłada, że omylnie w myśleniu nie podlega karaniu, ale ludzie podejmując działania praktyczne powinni przewidywać jakie pojawią się skutki. Jeżeli skutki są niekorzystne dla ludzi i dla dobrego funkcjonowania demokracji, to każdy ponosi odpowiedzialność moralną przed własnym sumieniem oraz musi przyjąć naganną ocenę za swoje czyny od innych ludzi. Dla utrzymania wiadomości odpowiedzialności moralnej konieczne jest kształcenie etyczne w rodzinie, w ramach szkolnej edukacji, kształcenie oparte o powszechnie akceptowane wartości etyczne.

W katolickiej filozofii społecznej niektórzy myśliciele głoszą koncepcję demokracji gospodarczej, którą w Polsce rozwijają ks. J. Majka⁴ i ks. S. Kowalczyk, który opowiada się za „szerokim rozumieniem demokracji gospodarczej: tak w wymiarze społeczno-państwowym, jak i międzynarodowym”⁵. Píše on, iż w ramach państwa demokracja gospodarcza wymaga „równości proporcjonalnej, której naruszeniem jest jakkolwiek dyskryminacja różnic

⁴ J. Majka: *W złowe problemy katolickiej nauki społecznej*. Rzym - Warszawa 1990.

⁵ S. Kowalczyk, op. cit., s. 180.

podmiotów życia społeczno-ekonomicznego ze strony państwa ... państwo powinno przeciwstawiać się wszelkim próbom naruszania tych elementów, np. przez monopolistów”⁶.

W zakończeniu tej części rozważa mogą powiedzieć, że opisane zasady są realizowane w państwach demokratycznych w Europie Zachodniej, zwłaszcza po II wojnie światowej oraz w niektórych krajach pokomunistycznych, które rozwijają demokrację po 1990 roku. Ten ponad pięćdziesięcioletni okres realizacji zasad demokratycznych w Europie pozwolił na ukształtowanie się, pisze J. M. Ferry, „wspólnej kultury życia publicznego”⁷, która wyraża się w tym, iż Europejczycy zaakceptowali zasady fundujące istnienie demokracji, nareszcie zgodnie uznają wartość pokoju społecznego, prawa człowieka, posiadają w swych krajach podobne instytucje demokratyczne, akceptują różną wartość kultury, poszukując wartości wspólnych.

Wiadomo powszechnie, że zasady fundujące demokrację polityczną nie są podstawami dla rozwoju gospodarki kapitalistycznej. L. Thurow pisze, że kapitalistyczny system ekonomiczny „jest całkowicie do pogodzenia z niewolnictwem” (jak to było bez mała przez dwieście lat w południowych Stanach USA)⁸. Przez wiele lat między innymi na Tajwanie, w Korei Południowej i w Chile - wolny rynek rozwijał się pod przyjazną opieką władzy politycznej, która w tych krajach ustanowiła państwo autorytarne, kasujące wolność obywatelską, kontrolujące wszystkie procesy społeczne, z wyjątkiem ograniczonej kontroli wolnego rynku. Demokracja nie istniała, ale kapitalistyczna gospodarka świetnie się rozwijała.

Autorytarna władza w tych krajach wspomagała gospodarkę, chroniła uprawnień właścicieli, pomagała finansowo, tłamsiła strajki pracownicze, zakazywała działania wolnych związków zawodowych itp. Wydaje się, że obecnie w Chinach władza polityczna utrzymuje państwo autorytarne i w jego ramach coraz szerzej zezwala na rozwój wolnego rynku. Powiedzmy przy okazji, że władza polityczna w państwie autorytarnym akceptuje działania wolnego rynku z pewnym jego ograniczeniem, dotyczącym produkcji i dystrybucji pewnych dóbr kultury, które przekazują wartość, idee i poglądy sprzeczne z oficjalnie głoszonymi ideologiami. Władza nie dopuszcza do rozpowszechnienia, zwłaszcza poglądów promujących zasady demokracji. Władza polityczna skrupulatnie kontroluje te fragmenty wolnego rynku, w których sprzedawane są idee - tutaj nie obowiązuje zasada wolnej konkurencji dóbr, które przekazują odmienne wartości od tych, które władza akceptuje.

⁶ Tamże.

⁷ J. M. Ferry: *La question de L'Etat Europeen*. Paris 2000.

⁸ L. Thurow: *Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*. Wrocław 1999, s. 317.

Wbrew opiniom Thurowa oraz innych autorów (m. in. G. Sorosa, B. Barbera), którzy uważają, iż demokracja i gospodarka kapitalistyczna istnieją na podstawie całkowicie odmiennych zasad, trzeba powiedzieć, odwołując się do oczywistych faktów, że niektóre zasady demokracji, a zwłaszcza sposoby ich realizacji, znajdują zastosowanie w kapitalistycznych organizacjach gospodarczych. Przy czym, w szczególności sposoby stosowania zasad są daleko zmodyfikowane. Oto w spółkach podjęto zasady podejmowania decyzji ekonomicznych przez właścicieli akcjonariuszy, lecz jest to w sposób zmierzony taksonomicznie, a nie wedle kryterium równości pojedynczych głosów, tzn. o „wielkość” głosu przesądza wielkość posiadanych akcji, czyli wielkość majątkowa, która przeważa nie, chociaż nie zawsze, należy do mniejszości akcjonariuszy najbogatszych. W wielkich spółkach bywa i tak, że właściciel akcjonariuszy posiada w sumie większy pakiet akcji, ale stanowi tzw. „rozproszony akcjonariat” (setki akcjonariuszy posiada po kilkanaście lub więcej akcji), który nie orientuje się dokładnie jak spółka działa. W takiej sytuacji opinie akcjonariuszy kształtują menedżerowie zarządcy spółki. Faktycznie jest tak, że głosy właścicieli akcjonariuszy potwierdzają wcześniej przygotowane decyzje menedżerskiej mniejszości, która zarządza spółką. Kto zna z praktyki taką sytuację, ten wie, że taka w rzeczywistości procedura głosowania i pozorowana dyskusja mają charakter dekoracyjny, a nie merytoryczny. Zasada właścicieli stosowana w opisanej formie nie występuje w przedsiębiorstwach należących do jednego lub dwóch właścicieli.

Właściciel spółki i przedsiębiorstwo praktykuje się w swoisty sposób demokratyczne zasady *consensusu*. Oczywiście nie jest to konsensus sił politycznych, których brak w przedsiębiorstwie, chociaż działające w spółce związki zawodowe są przeważnie powiązane z określonymi partiami politycznymi, ale na terenie przedsiębiorstwa na ogół tego związku politycznego nie ujawniają. Przy tej okazji powiedzenie należy, że z wyjątkiem szczególnych sytuacji (np. wyborów do parlamentu) w obrębie przedsiębiorstwa jego właściciele i pracownicy nie prowadzą działalności politycznej - obowiązuje tutaj zasada rozdzielenia gospodarki i polityki. Chodzi zatem o *consensus* w sensie gospodarczym, dokładniej określając, chodzi o porozumienie - tak bowiem rozumie należy zasady *consensusu* - w sprawach celów ekonomicznych spółki lub przedsiębiorstwa, które akceptują właściciele i pracownicy, menedżerowie i związki zawodowe. W sytuacjach konfliktów pracowniczych, w skrajnym przypadku, tj. strajku pracowników, gdy zawiera się porozumienie między stronami, czasami samorzutnie, a przeważnie pod wpływem menedżerów - członków kierownictwa spółki lub właściciela, kształtuje się wspólna zgoda w sprawie owych celów gospodarczych. Realizacja tych celów zapewnia pracę ludziom oraz zyski, zarówno kierownictwu jak i pracownikom.

Z całą pewnością ci ludzie tworzący gospodarkę i działający na wolnym rynku akceptują fundamentalną dla demokracji zasadę: wolność obywatelską, którą rozumieją jako uprawnienia gwarantowane przez państwo do swobodnego rozwijania swoich inicjatyw gospodarczych w granicach określonych przez prawo cywilne, które chroni takie inicjatywy, jak również ochrania zawierane umowy gospodarcze oraz umowy o pracę. Należy postawić pytanie, czy ci sami ludzie, jako obywatele państwa, akceptują również, w ramach wolności obywatelskiej, zobowiązanie do uczestnictwa w polityce, na przykład w dyskursie o dobru wspólnym, któremu należy podporządkować jako dobro partykularne przedsięwzięcia, ustalone w ramach *consensusu* w sensie gospodarczym.

Inaczej mówiąc, czy jednostki tworzące gospodarkę, korzystając z wolności obywatelskiej, podporządkują się polityce gospodarczej demokratycznego państwa oraz polityce społecznej, która preferuje utrzymanie kosztownej opieki ze strony państwa dla ludzi znajdujących się w stanie niebezpieczeństwa naturalnego lub społecznego. Jeżeli właściciele przedsięwzięcia akceptują tylko ideę leśeferyzmu, to oczywiście domagają się od państwa „maksimum” wolności, czyli nie wtrącania się państwa do gospodarki, ale odmawiają przyjęcia zobowiązań, zwłaszcza materialnych, dla utrzymania państwa opiekuńczego, nie godzą się na przyjęcie polityki gospodarczej, regulującej jakieś fragmenty wolnego rynku, lokowanie prywatnych inwestycji itd. Do kwestii tej powróć ponownie w trakcie rozważań po wcześniejszym zjawisku globalizacji gospodarki. *

W związku z przedstawionymi sytuacjami „przejść - przejść” niektórych demokratycznych zasad przez ludzi tworzących gospodarkę opartą o wolny rynek, należy potwierdzić socjologicznie i politologicznie wykładnię, że demokracja, jak i każdy inny polityczny ustrój, sprzyja rozwojowi kapitalistycznej gospodarki, albowiem gwarantuje ludziom wolność pozytywną oraz wolność obywatelską, dając uprawnienia do swobodnego rozwoju działalności gospodarczej. Demokracja gwarantuje w zamian minimum udziału w życiu politycznym, partycypacji w dobru wspólnym oraz akceptowania postanowień konsensusu politycznego w sprawach ważnych dla wszystkich obywateli w ramach państwa (m. in. celów polityki zagranicznej, zapewnienia bezpieczeństwa obywateli i potrzebnych na to środków, ładu prawnego, przestrzegania przez wszystkich zasad demokratycznego ustroju).

Stwierdzenie, że demokracja sprzyja rozwojowi kapitalistycznej gospodarki, trzeba rozumieć tak oto, że prawo sankcjonuje prywatną własność, ochrania umowy cywilne i pomaga w ich egzekucji, zapewniając bezpieczne warunki działania wolnego rynku. Demokratyczne państwo utrzymuje edukację publiczną dzieci i młodzieży, przygotowuje przyszłych pracowników

dla prywatnej gospodarki. Ło one przez pa stwo rodki na wykształcenie s tylko w cz ci pokrywane przez wła cieleli gospodarki. Ale takie same gwarancje mo e zapewni równie pa stwo autorytarne, z wyj tkiem tego, i odbiera wszystkim obywatelom wolno obywatelsk w sferze ycia politycznego. Z uwagi na takie gwarancje wła cielele godzili si na istnienie autorytarnego pa stwa we wspomnianych krajach azjatyckich oraz w Ameryce Południowej. Trzeba wi c powiedzie wyra nie, e kapitali ci stawiaj w takich politycznych sytuacjach na pierwszym miejscu ochron prywatnej własno ci, a nie wolno obywatelsk . Cytowany uprzednio pogl d Thurowa, e kapitalizm mo e akceptowa nawet niewolnictwo, chocia jest przesadny, to jednak nie pozbawiony racji, gdy opisuje si rozwój kapitalizmu w pa stwach autorytarnych.

II. Globalizacja gospodarki oraz mediów. Zgodzi si trzeba z opini M. Golki, i nie ma takiej perspektywy „oglu wiata, a wi c jakiej antropologii czy socjologii, która umo liwiłaby naukowe i jednoznaczne określenie stanu globalizacji”, ponadto brak o rodka czy władzy, która nad cało ci tego procesu panuje⁹. Nie maj c odpowiedniej teorii, która pozwala wyja ni przebieg i ewentualne prawidłowo ci globalizacji, mo emy tylko opisywa i analizowa niektóre jej zjawiska w gospodarce i polityce oraz w zakresie oddziaływania mediów. Niektórzy badacze przyjmuj , i pod poj ciem globalizacji nale y rozumie „wywołowe procesy gospodarcze i społeczne”¹⁰, które nie podlegaj adnym prawidłowo ciom ani dyrektywom politycznym.

Z. Bauman pisze, e globalizacja w przeciwie stwie do uniwersalizacji kulturowej nie posiada jakiej centralnej warto ci, ani te centrum kierowniczego. Uniwersalizacja kultury europejskiej przyjmowała warto europocentryzmu, a centra rozpowszechniania owej warto ci były wyra nie określone. Zdaniem autora globalizacja jest „nieładem” i „odnosi si do nast pstw nie zamierzonych na ogół, ale nie do zamierze w skali ogólnowiatowej...”, pewne cele daj si jedynie rozpozna „w zakresie wskiego fragmentu wiata”, tj. w gospodarce i wolnym rynku¹¹, w których panuj i zarazem konkuruj mi dzy sob transnarodowe korporacje, w tym korporacje bankowe.

Inni autorzy widz globalizacj jako pewien proces uporz dkowanych działań ludzi. R. Robertson stwierdza, e „globalizacja to obiektywny proces zawierania wiata i równoczesny wzrost wiadomo ci (ludzi), e wiat jest

⁹

M. Gołka: *Cywilizacja. Europa. Globalizacja*. Pozna 1999, s. 111.

¹⁰ E. Ko micki, T. Wałowski: *Cywilizacja europejska a procesy globalizacji gospodarki*, w: *Adaptacja przez transformacj*, red. Z. Drozdowicz, Z. W. Pu lecki. Pozna 2001, s. 107.

¹¹ Z. Bauman: *Glokalizacja, czyli komu globalizacja a komu lokalizacja*. „Studia Socjologiczne” 1997, nr 3, s. 53.

cało ci”¹². M. Ziółkowski uważa, iż pojęcie globalizacji oznacza „systemowo i współzależność świata, a nie jego jednolitość...”, ale obie te własności nie przyczyniają się do wzmożenia rozwoju wszystkich krajów, lecz generują zróznicowanie¹³. Z. Pułcki pisze, że „gospodarka globalna służy do określenia organicznej całości procesów ekonomicznych, które posiadają pewne specyficzne cechy zachowań całościowych”¹⁴ - i zarazem autor powiada, iż regionalizacja gospodarki sprzeciwia się globalizacji, co powoduje „swoistą fragmentaryzację gospodarki globalnej”¹⁵. Cytowani autorzy w przeciwieństwie do opinii badaczy, postrzegają globalizację jako bezładny proces, z pewnością milcząco zakładają, że jest jako uporządkowany skoro jest systemem, w którym poszczególne elementy składają się na organiczną całość, dlatego, i są przynajmniej funkcjonalnie powiązane. Ale nie wskazują jakie prawidłowości kierują obiektywnym procesem globalizacji, na czym polega struktura tego systemu itd. Wedle mej opinii zarówno globalizacja gospodarki, jak i mediów rozwija się samorzutnie. Tylko niektóre fragmenty tego procesu są sterowane przez, mniej lub bardziej, rozpoznane ośrodki.

Gdy chodzi o relacje między gospodarką globalną a demokracją, to przeważa opinia, że wyrażenie ogranicza funkcje państwa demokratycznego. Z. Bauman pisze, że globalne finanse, handel oraz media „potrzebują politycznej fragmentaryzacji świata” czyli słabej władzy politycznej państwa, które nie są zdolne prowadzić własnej polityki gospodarczej i kulturalnej, muszą podporządkować się globalnym siłom ekonomicznym, np. w celu otrzymania kapitału na inwestycje oraz by utrzymać miejsca pracy dla ludzi. Państwo jest potrzebne dla obrony interesów owych organizacji gospodarczych przed ewentualnymi zagrożeniami ze strony społeczeństwa¹⁶.

G. Soros stwierdza, że „abstrakcyjne imperium - światowy kapitalizm, jest pojęciem abstrakcyjnym - panuje nad wszystkim jak reżim - i nie ma odpowiednika w historii”, nie ma granic, ale posiada swoje centrum i peryferie oraz uprzywilejowane siły - kapitał finansowy¹⁷. Soros głosi, że kapitalizm wygenerował ideologię wolnego rynku, którą nazywa „fundamentalizmem rynkowym”. Fundamentalizm polega na powszechnym przekonaniu, że wszystkie dobra, usługi i wartości winny być przedmiotem gry rynkowej, a mają swój cen, negując wartość dobrą wspólną, które są nieopłacalne.

¹² R. Robertson: *Globalization. Social Theory and Global Culture*. London 1999, s. 4.

¹³ M. Ziółkowski: *Miejsce społeczeństwa polskiego w światowym systemie kapitalistycznym. Dyalematy teoretyczne i praktyczne*. „Kultura i Społeczeństwo” 1998, nr 4, s. 55.

¹⁴ W. Pułcki: *Kraje Europy rodowej i Wschodniej wobec integracji i globalizacji*, w: *Przeszło przyszłość ci*, red. M. Kosman. Poznań 2001, s. 256.

¹⁵ Op. cit., s. 267.

¹⁶ Z. Bauman, op. cit., s. 60.

¹⁷ G. Soros: *Kryzys światowego kapitalizmu*. Warszawa 1999, s. 141, 144, 168.

Powiada, że kapitalizm tworzy bogactwo dla uprzywilejowanych, ale nie zapewnia wolności, demokracji, rzetelności prawa, nie przyczynia się do rozwoju wartości kultury, ordynarnie wykorzystuje jej wartość w reklamie konsumpcji. A zatem wymienione wartości oraz demokracja muszą być zabezpieczone przed wolnym rynkiem przez politykę państwa, które musi za swe podstawy uznawać „wartości społeczne”, musi dążyć do realizacji dobra wspólnego¹⁸. Ludzie akceptują czy fundamentalistyczną ideologię tworzą, twierdzi Soros, „społeczność transakcyjną” w miejsce demokracji. W takim społeczeństwie, dodajmy, wszystkie wartości ludzkie są wycenione taksonomicznie, jak towary, a nie są budowane na podstawie wartości aksjologicznych. Powiedzmy dosadnie - w społeczeństwie transakcyjnym również polityków można kupić, sprzedając demokrację.

L. Thurow dowodzi, że przed pojawieniem się globalizacji „narodowa polityka” państwa demokratycznych kierowała gospodarką - w okresie globalizacji „gospodarka tworzy świat, w którym ponadnarodowe siły ekonomiczne dyktują narodowi polityk gospodarczy”¹⁹. Autor pisze, że „prawdziwa demokracja wymaga prawdziwych alternatyw ideologicznych ...drogi do lepszego społeczeństwa”²⁰. We współczesnej demokracji jest tak, że ludzie interesują się jedynie utrzymaniem demokratycznych procedur wyboru władzy oraz prawem ochraniającym ich prywatne interesy, zatracili zdolność do myślenia przekraczającą horyzont bieżących celów, albowiem pod wpływem wolnego rynku uznali jeden tylko cel - indywidualną konsumpcję.

Zajmując się opisywaniem relacji między demokracją a globalizacją gospodarki trzeba odpowiedzieć na pytanie, które postawił M. Kwiek: „W jakiej mierze państwo narodowe uczestniczyło i uczestniczy w postępującym demontażu samego siebie, liberalizując gospodarkę, znosząc bariery celne ...”,²¹. Autor pytania nie udzielił na nie odpowiedzi. Moim zdaniem, kiedy, kto obserwuje relacje między wolnym rynkiem a narodowymi państwami demokratycznymi, musi samodzielnie odpowiedzieć na pytanie, jak owe relacje przebiegają w jego własnym kraju, z jakich zasad demokratycznych państwo zrezygnowało, lub jest w trakcie ograniczania swej władzy pod naporem konkretnej globalnej korporacji gospodarczej. W związku z postawionym pytaniem trzeba przypomnieć opinię U. Beck'a, że w sytuacji globalizacji gospodarczej „Gra toczy się o wolność polityczną i demokrację w Europie”²².

¹⁸ Op.cit.,s. 24,253,263.

¹⁹ L. Thurow: *Przyszłość kapitalizmu*, op. cit., s. 17.

²⁰ Op. cit., s. 333.

²¹ M. Kwiek: *To samo państwo narodowe - demokracja*, w: *Przezwyciężanie barier...*, op. cit., s. 75.

²² U. Beck: *What is Globalization?* Polity Press. Cambridge 2000, s. 62 (cyt. z M. Kwiek, op. cit, s. 74).

W globalnej gospodarce opartej na najnowszych technologiach zmieniły się dotychczasowe relacje między ludźmi bogatymi a biednymi oraz usytuowanie w kulturze. Z. Bauman pisze, iż „Bogacze dawnego typu potrzebowali biednych, by utrzymywali ich w bogactwie. Bogacze ery informatyki globalnej nie mają dla biednych żadnego zastosowania, niczego od nich nie potrzebują”, po raz pierwszy w historii ludzie biedni znaleźli się w sytuacji „bezfunkcjonalności”, nie są do niczego potrzebni, wprawdzie często z nich uczestniczy w wirtualnej przestrzeni, ale nigdy, stwierdza autor, w „rzeczywistości jej nie osiędzie”, albowiem przestrzeń „realna” jest „pilnie strzeżona” przez bogatych²³. Dodajmy, że ta przestrzeń, w której znajduje się kultura wysoka (muzea, sale wystawowe i koncertowe itd.) jest dostępna dla posiadających odpowiednie kompetencje kulturowe, by korzystać z owej kultury. Ludzie biedni uczestniczą w niej tylko w kulturze niskiej, rozpowszechnianej przez globalne media, które tworzą gadęty nadające się do bezrefleksyjnej rozrywki. Dotychczas szkolnictwo państwowe w krajach demokratycznych edukowało młodzież w zakresie kompetencji kulturowych. Dzisiaj programy szkolne nie uwzględniają wychowania estetycznego, albo ograniczyły je do minimum. Podobnie wygląda zróbnicowanie w konsumpcji dóbr materialnych i usług. Ludzie bogaci zaspokajają swoje wyrafinowane zachcianki materialne oraz korzystają z luksusowych usług, biedni korzystają z dóbr i usług tańszych i gorszych jakościowo, pozbawionych walorów estetycznych.

Można powiedzieć, że globalizacja gospodarki oraz mediów, generowana m. in. przez technologię, przyczynia się do powstania dwubiegowego układu klasowego - klasy ludzi bogatych oraz klasy ludzi biednych, które są wobec siebie bezfunkcjonalne. Kryteriami wyznaczającymi przynależność ludzi do jednej lub drugiej klasy są: a) wielkość materialnego bogactwa oraz konsumpcji, b) umiejętność zawodowa (profesjonalna) oraz kompetencje kulturowe, c) uczestnictwo w kulturze wysokiej lub niskiej, d) praca w globalnych organizacjach gospodarczych i medialnych, lub praca (albo jej brak) nisko wykwalifikowana na obrzeżach procesów globalizacyjnych.

Obie klasy znajdują się w sytuacji „zamknięcia”, ale tylko klasa bogatych sama to zamknięcie siłą ustanawia. Na poparcie tego twierdzenia mogą przytoczyć zdanie J. Habermasa, który pisze, że „systemy gospodarcze i administracyjne posiadają tendencję do zamykania się wobec swego otoczenia i są posłuszne jedynie swym własnym imperatywom: pieniądza i władzy. Rozsadzają one model wspólnoty, która określa się sama przez wspólne działania obywateli”²⁴. Zbliżyłony pogląd, znacznie wcześniej, wypowiedział J. Galbraith na podstawie socjologiczno-ekonomicznych analiz „systemu

²³ Z. Bauman: *Globalizacja*, op. cit., s. 63, 67.

²⁴ J. Habermas: *Obywatelstwo a to samo narodziła się nad przyszłością Europy*. Warszawa 1993, s. 23.

przemysłowego”, zarządzanego przez biurokrację gospodarczą²⁵. Imperatywy, nakazujące dążenia do zysku i poszerzenia władzy gospodarczej, a także ograniczania decyzji państwa demokratycznego, formułowane są przez „niewidzialną rękę”, jak ją nazywa N. Bobbio²⁶, tzn. przez ekspertów i menedżerów globalnych korporacji gospodarczych, którzy równie sami imperatywy realizują i kierują działaniami pomniejszych pracowników korporacji. Oficjalnie, chociaż niezbyt często, o celach oraz imperatywach określających działania korporacji, wypowiadają się najwybitniejsi prezesi.

W dwuklasowym społeczeństwie, w którym obie klasy ludzi znajdują się w stanie dysfunkcyjności wobec siebie, a klasa biednych nie pomnaża bogactwa, przy zmierzających kompetencjach kulturowych i odmiennym uczestnictwie w kulturze oraz panowaniu w gospodarce i mediach niewidzialnej władzy, która wyznacza cele i sposoby działania i życia ludzi - w takim społeczeństwie zanika wartość solidarności ludzi oraz poczucie współodpowiedzialności wszystkich za wszystkich. Taka etyczna współodpowiedzialność jest, od początku kształtowania się demokracji, wbrew jej zasadom. Stopniowo, by tak powiedzieć, unieważnieniu podlegają inne zasady demokracji - konsensus polityczny oraz suwerenność państwa w zakresie polityki zagranicznej i polityki gospodarczej, o których zaczynają decydować, lub współdecydować globalne organizacje gospodarcze (najczęściej wymienia się jako współdecydentów międzynarodowe korporacje finansowe). Ludzie przestają myśleć o dobru wspólnym jako wartości społecznej i zarazem zasadzie państwa demokratycznego. Dobro wspólne zostaje podmienione na dobra partykularne, którymi są pieniądze, władza gospodarcza, konsumizm.

Władza polityczna w demokracji jest uwikłana w godzenie sprzecznych interesów potęg globalnych, kosztem swojej suwerenności; musi również rozwizywać napięcia społeczne wywołane przez siły polityczne przeciwne globalizacji oraz spełniać zadania materialne klasy ludzi ubogich. Władza polityczna i partie polityczne, które ją wspierają, zajęte rozwizywaniem wymienionych sprzeczności i daniem socjalnych ubogich obywateli, rezygnuje z alternatyw ideologicznych, jak to nazwał Thurow, określających utrzymanie demokracji i jej zasad. Autor mówi, że wybory władzy politycznej w demokracji stały się „turniejami popularności” polityków, którzy licytują swoje szanse wyborcze, głosząc programy działania dotyczące „błahych problemów”.

Skoro zanika solidarność ludzi oraz etyczna współodpowiedzialność, jeżeli zaczynają dominować w życiu społecznym partykularne cele, a klasa

²⁵ J. Galbraith w latach 50. i 60. ub. wieku dokładnie opisał «technostrukturę» zarządzania w zamkniętych korporacjach gospodarczych (w «dojrzałych korporacjach»). Por. jego książka: *Spółeczeństwo dobrobytu i państwo przemysłowe*. Warszawa 1973.

²⁶ N. Bobbio: *Future of Democracy*. Polity Press 1987, s. 33-35, 75-97.

ludzi biednych jest zb dna - to nale y si spodziewa , i pa stwo wycofa si z realizacji swych funkcji opieku czych. Ju obecnie w wielu krajach powa nie redukuje si rodki przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych, pomniejsza wiadczenia emerytalne, ogranicza szkolnictwo publiczne i pomoc zdrowotn . Tak wi c zanosi si na to, i zasada demokracji dotycz ca opieku czo ci pa stwa równie zostanie ograniczona. rodki na realizacj zasady opieku czo ci s czerpane z podatków klasy redniej (rednio bogatej), która w ostatnich latach wyra nie zbiedniała oraz z podatków klasy bogaczy, którzy nie s skłonni rezygnowa z cz ci bogactwa na rzecz ludzi zb dnych dla pomna ania ich majtku. Oczywiście bogaci pracuj cy dla mi dzynarodowych korporacji gospodarczych i medialnych, czyni wszystko, by jak najmniej, albo wcale nie płaci podatków. Chyba, e zdrowy rozs dek podpowie tym ludziom, e dla utrzymania pokoju społecznego, tzn. powstrzymania biednych przed buntami, warto ło y rodki na pa stwo opieku cze, albowiem w sytuacji zagro enia pokoju społecznego ucierpi interesy globalnych korporacji, ulokowane w tym czy innym kraju.

Nawiasem mówi c, eksperci i mened erowie pracuj cy dla globalnej gospodarki nie s osobi cie, jako obywatele, zainteresowani ani wyborami władzy politycznej w swym ojczystym kraju, albowiem bywaj tam go cinie, ani tez nie mog , pracuj c i mieszkaj c poza granicami kraju, wypełnia obowi zków obywatelskich. Dla tych ludzi zasada wolno ci obywatelskiej jest ide czysto abstrakcyjn , której nie mog , lub nie chc , realizowa .

Wspomniany uprzednio turniejowy sposób wybierania polityków kandyduj cych do władzy został przyj ty z kultury niskiej, rozwijanej przez globalne media. W kulturze tej rozpowszechniane s dwa sposoby ycia: 1) zabawowy, wyra aj cy si wła nie w formie turniejowej rywalizacji w zakresie np. banalnej znajomo ci czegokolwiek (ycia, kultury, picia wody sodowej itp.). Namysł uczestników tej kultury nad czym naprawd wa nym dla nich zepsułyby nastrój zabawy. N. Postman w ksi ce pt. *Amusing Ourselves to Death* wietnie opisał t zabawow wła ciwo kultury, powiadaj c, i skutecznie przysłania wielkie problemy wiata, odcigaj c od nich uwag zabawiaczy oraz bawi cych si ²⁷; 2) konsumpcyjny sposób ycia partykularyzuj jego cele, media kieruj uwag ludzi na wartoci utylitarne oraz produkuj na u ytek masowej konsumpcji, wytwory (filmy, seriale itp.), które pobudzaj ekscytacj złem; producenci owych tworów wiedz na podstawie bada marketingowych, e obrazy pokazuj ce zadawanie mierci, przykłady łamania norm etycznych przez „bohaterów zła”, dobrze si sprzedaj . Mimowolnie, a mo e celowo, rozpowszechnia si przekonanie, e interesuj ce jest ycie człowieka na granicy moralno ci, lub poza jej granicami. Rzecz mo na,

²⁷ N. Postman: *Amusing Ourselves to Death*. New York 2001.

i moralno graniczna została uznana w niskiej kulturze tworzonej przez globalne media.

Na podstawie przedstawionych analiz oraz opinii, trzeba sformułować poglądy, a jako skutek oddziaływania niektórych procesów globalizacyjnych, zwłaszcza oddziaływania mediów - ludzie zaprzestają korzystać z wolności politycznej, w szczególności z wolności obywatelskiej. Nie uczestniczą w wyborach władzy politycznej, nie chcą lub wcale nie wypełniają obowiązków obywatelskich. Opisane dwa sposoby wycofania się do myślenia o sprawach publicznych, i powiedzmy ponownie, odciągnęli ludzi od myślenia o wspólnym dobru i uczestnictwie w dyskursie w sprawach konsensusu politycznego. Z uwagi na opisane kulturowe i społeczne skutki globalizacji gospodarczej i medialnej możemy na zaryzykować tak oto diagnozę - nie stajemy się przyczyną prowadzącą do powolnego upadku demokracji, rozwijanej dotychczas w formie państwa narodowego, powodujemy, a obywatele owych państw zaprzestają myślenia, i co ważniejsze, praktykowania niektórych, ważnych zasad fundujących istnienie demokracji.

III „Siły przeciwne” wobec globalizacji gospodarki oraz mediów. W związku z dotychczasowymi rozważaniami trzeba postawić dwa pytania, czy istnieją jakie siły społeczne, które skorygują procesy globalizacji tak, by nie przyczyniały się do powstawania negatywnych skutków, czy są wartości i idee, które projektują mądre zachowania i rozwój demokracji. Zanim naszkicujemy propozycje odpowiedzi, chcemy powiedzieć, a nie mówimy o zatrzymaniu globalizacji gospodarki, chyba, a pojawiłyby się jakaś szczególna okoliczność, na przykład światowa wojna, która zniszczyłaby ośrodki napędzające rozwój globalizacji, zatem w grę wchodzi jedynie jakaś korekta jej procesów. Uważamy, a kontrola nad globalizacją gospodarczą i medialną mogą prowadzić *społeczne siły przeciwne* oraz pewne instytucje o charakterze demokratycznym, działające w obszarze świata lub w skali kontynentalnej, jak czyni to Unia Europejska, ale w takiej sytuacji modyfikacji podlegają państwa demokratyczne.

Koncepcję teoretyczną siły przeciwnej J. Galbraith opracował w latach pięćdziesiątych, analizując rozwój amerykańskiego kapitalizmu w okresie od końca XIX wieku do lat pięćdziesiątych XX wieku. Analizy przedstawił w książce pt. *American Capitalism. The Concept of Countervailing Power* (1952). Autor pisze w tytule o koncepcji, w tekście czasami mówi o teorii. Z całą pewnością jest to koncepcja teoretyczna, a nie rozwinięta teoria empiryczna, ale jej twierdzenia wyjaśniają pewne zjawiska gospodarcze i społeczne. Założenia teoretyczne, które tylko częściowo uczone przedstawił, niektóre z nich dają się zrekonstruować (są bowiem milcząco akceptowane), oraz sposoby prowadzenia przez niego analiz - mogą być stosowane w celu wyjaśnienia niektórych współczesnych zjawisk społecznych i gospodarczych, które

pojawiaj si e w ramach globalizacji. Mo na wi c powiedzie , e jego koncepcja zachowuje nadal przydatno teoretyczn (explanacyjn).

Galbraith opisuje, e na wolnym rynku istniej siły dominuj ce - monopole, które niszcza konkurencj ze strony słabych podmiotów gospodarczych, pracodawcy narzucaj swoje warunki płac, istnieje przewaga producentów nad konsumentami. Ze wzgl du na konieczno obrony interesów materialnych słabszych podmiotów (hurtowników, pojedynczych przedsi biorców) oraz pracobiorców i konsumentów, kształtuje si „potrzeba - pisze Galbraith - jak i perspektywa, e opłaci si stworzy przeciwwa n pot g po jego drugiej stronie” (w ramach wolnego rynku). Z pewno ci , podstaw dla tego stwierdzenia jest milcz co akceptowane zało enie, e gorsza pozycja ekonomiczna ludzi na wolnym rynku generuje indywidualn postaw psychologiczn (kształtowanie si potrzeby wzmocnienia swej pozycji) kieruj c do czynnego sprzeciwu wobec panuj cych sił ekonomicznych. Warunkiem koniecznym zrealizowania zamiarów zrównowa enia sił słabszych w stosunku do mocniejszych, jest „pewne minimum sprzyjaj cych okoliczno ci i zdolno ci zorganizowania, zrzeszania” itp. Tak wi c, autor powtórnie eksponuje znaczenie dyspozycji psychologicznych ludzi (zdolno ci organizacyjne) oraz warunków politycznych. Kiedy bowiem mówi o sprzyjaj cych okoliczno ciach, to zapewne chodzi o to, e tylko w pa stwie demokratycznym, przy istnieniu wolno ci pozytywnej i obywatelskiej, organizowanie si sił przeciwnych jest mo liwe. Autor pisze, e powy sze twierdzenia formuluje na podstawie „zało enia, i prywatn sił ekonomiczn utrzymuje w szachu przeciwna na siła tych, którzy znajduj si w sferze jej działania. Pierwsza rodzi drug ”²⁹ (tzn., e siła dominuj ca generuje powstanie siły przeciwna nej).

W ksi ce Galbraith opisuje powstanie i działanie sił przeciwnych w USA. W badanym przez niego okresie - przewadze na wolnym rynku monopoli producentów sprzeciwili si „nabywcy, czego ekonomi ci nie przewidzieli”, tzn. hurtownicy oraz organizacje konsumentów, którzy zacz li współkształtowa ceny produktów; pracownicze zwi zki zawodowe przeciwstawiły si niskim płacom, w efekcie pracownicy w wi kszym stopniu korzystaj z zysków przedsi biorstw. Powstanie sieci sklepów spo ywczych, a nast pnie wielkich domów towarowych sprawiło, i zacz ły one okre la profil produkcji wielkich spółek przemysłu spo ywczego. Autor pisze e zawsze mo emy liczy , i „siła przeciwna na pojawi si , aby Utrzyma w ryzach pot g gospodarcz ”, powiada, e s to „siły samorodne”³⁰, które

²⁸ J. Galbraith: *Spoleczne stwo dobrobytu...*, op. cit., s. 288.

²⁹ Op. cit., s. 286, 297.

³⁰ Op. cit., s. 288.

pojawiają się po to, by ograniczyć panowanie silnych podmiotów gospodarczych na wolnym rynku. Siły przeciwstawne, w sposób spontaniczny, a następnie zorganizowany, korygują w ogóle rozwój gospodarczy.

Koncepcja teoretyczna Galbraitha odkrywa pewną prawidłowość, czyli powtarzające się zalecane cechy i zdarzenia występujących w ramach wolnego rynku oraz zjawisk społecznych. Prawidłowość ta należy uznać jako wyjaśniającą przyczyny zjawisk i same zjawiska w sensie strukturalnym, tak mianowicie, i siły przeciwstawne współtworzą wolny rynek, szerzej ujmując, tworzą procesy gospodarcze i społeczne. Na podstawie opisanych założeń oraz szczegółowych twierdzeń autora, można na tę prawidłowość skonkretyzować następująco: w okresie zaawansowanego rozwoju kapitalizmu, gdy wolny rynek zostaje zdominowany przez rozbudowane strukturalnie organizacje gospodarcze, jako siły panujące - zawsze samorzutnie pojawiają się siły przeciwstawne, które w formie zorganizowanej przeciwstawiają się panowaniu sił mocniejszych, doprowadzając do równowagi obu sił. Wówczas wolny rynek oraz rozwój gospodarczy podlegają przynajmniej częściowej kontroli ze strony zorganizowanych struktur sił przeciwstawnych.

Prawidłowość ta można, jak mówiłem uprzednio, odnieść do współczesnego stanu globalizacji gospodarki i mediów. Siłami dominującymi są wielkie, międzynarodowe korporacje gospodarcze oraz medialne. Nawiasem mówiąc, Galbraith nie zajmował się zagadnieniem, dlaczego najpierw pojawiły się siły dominujące, a następnie funkcjonalnie uwarunkowane siły słabsze, które przeciwstawiają się tym pierwszym. Zagadnienie to i ja pomijam, albowiem wymaga osobnych, rozbudowanych analiz. Współczesnie wielkim siłom, pod względem bogactwa, rozbudowanej struktury organizacyjnej oraz zasięgu władzy gospodarczej, które tworzą procesy, i ostatecznie pewien stan globalizacji gospodarki i mediów - przeciwstawiają się właściwie samorzutnie powstające (w terminologii Galbraitha samorodne) siły przeciwstawne. Jednostki motywowane przez swój sprzeciw w stosunku do sił dominujących, kształtują szczególnie postawy psychologiczne w kierunku wzmocnienia siły sprzeciwu (to postawa indywidualna). Ludzie wykorzystują posiadane zdolności i umiejętności organizacyjne, wykorzystując posiadane wolno pozytywne i obywatelskie, które gwarantuje demokracja - i organizują się tworząc przeciwstawne siły w stosunku do globalizacji gospodarczej jako określonej, chociaż nie rozpoznanej całości. Zorganizowane siły przeciwstawne działają przeciw poszczególnym fragmentom, czy też elementom globalnego, wolnego rynku, przeciw niektórym korporacjom współtworzącym globalizację gospodarczą oraz medialną.

Zjawisko działania współczesnych sił przeciwstawnych wymaga odrębnych rozważań i socjologicznych analiz. W ramach artykułu mogą jedynie wskazać na niektóre siły przeciwstawne oraz scharakteryzować pokrótce

sposoby ich działalności. Oto w latach osiemdziesiątych we Francji i Włoszech pojawiły się najpierw indywidualne protesty, a później powstał zorganizowany, społeczno-gospodarczy ruch przeciwny, skierowany przeciwko ekspansji na rynku filii McDonald'sa i rozpowszechnionego zwyczaju *fastfood*, we Francji i Włoszech wielu ludzi, w tym właściciele restauracji, podjęli samorządne działania skierowane na stworzenie zwyczaju *slow food*, czyli powrotu do tradycji regionalnej i lokalnej kuchni³¹.

W 1986 roku C. Pertini, znawca włoskiej tradycji gastronomicznej, założył stowarzyszenie miłośników dobrego jedzenia, a jego idea powrotu do tradycyjnej kuchni i smaku odniosła wielki sukces, również w Ameryce. Dzisiaj stowarzyszenie (Slow Food Arcigola) liczy około 60 tysięcy członków, wydaje własne pismo i przewodniki gastronomiczne, informujące o smakach i specyfice kuchni narodowych. Stowarzyszenie organizuje corocznie w Turynie Salon Smaku. Przeciwnicy - teraz zorganizowani - McDonaldzacji uświadomił sobie, że zorganizowani, że ich siła przeciwstawiła się fragmentowi globalizacji, ograniczając na wolnym rynku dominację wielkiej korporacji, jak jest McDonald's. W tym przypadku siła przeciwna na jest ruchem społecznym i zarazem gospodarczym, rozwija bowiem własne działania gospodarcze. Trzeba jeszcze dodać, że stowarzyszenie przyznaje coroczne nagrody za zrealizowane inicjatywy gospodarcze, które mają na celu odrodzenie lokalnych tradycji rzemieślniczych, albo regionalnych sposobów produkcji żywności. Nagrody w 2001 roku przyznano pewnej spółdzielni w Maroku, wytwarzającej oleje jadalne i kosmetyczne, pewnej rolnicy w Meksyku za produkcję czekolady według reguł praktykowanych przez Majów, biologowi w Portugalii, który założył firmę wytwarzającą, tradycyjnymi metodami, sól o szczególnych właściwościach smakowych³². Trzeba stwierdzić, że dzięki działaniu tej siły przeciwniej wiele osób znalazło pracę, pomniejszając klasę ludzi biednych.

Siła przeciwna jest już zorganizowana w Europie różnymi ruchami przeciwników globalizacji, którzy organizują demonstracje skierowane przeciwko korporacjom gospodarczym oraz politykom wspierającym globalizację. Myślę, że tak siła przeciwna tworzy partie polityczne tzw. Zielonych. Najpierw były protesty indywidualne i grupowe, później pojawił się etap zorganizowanego działania, które prowadzi partie polityczne. Reprezentacja Zielonych we władzy politycznej wpływa na korygowanie procesów gospodarczych we własnych krajach, jak również procesów tworzących globalną gospodarkę. Zastugi tego społecznego i partyjnego ruchu są niewątpliwie w zakresie og-

³¹ Por. G. Ritzer: *The Mac Donaldization of Society*. New York 1993.

³² Informacje o stowarzyszeniu Pertiniego podaje za: M. J. drysik: *ci ta sżyja starego porto*. „Gazeta Wyborcza. Magazyn”, 2001, nr 48.

raniczenia zwłaszcza produkcji wyniszczającej wartość przyrody i środowiska społecznego ludzi.

Kulturze niskiej, wytwarzanej przez globalne media przeciwstawia się jako samorzutna siła przeciwna na tzw. kontrkultura, rozwijana przez artystów, środowiska młodzieży, kultura lokalna mieszkańców wsi lub małych miast. W ramach kontrkultury odradzają się dawne wartości, powstają nowe, działają stowarzyszenia, tworzą się grupy koleżeńskie. Dzięki owym działaniom rozwija się kultura wysoka, albo tylko wartości kultury lokalnej, które trudno zakwalifikować, jednak jest wyrażone nieopozycyjnie wobec zbanalizowanych wartości produkowanych przez globalne instytucje medialne.

Przy okazji należy powiedzieć, że twórcy komunitaryzmu jako filozofii i ideologu, głoszą idee i programy odrodzenia wartości wspólnotowości, dobra wspólnego, powrotu do wartości etycznych, które mogą się odrodzić, gdy ludzie realizują wspólnie, wale dla siebie cele lokalne jak i ogólnospołeczne. Komunitaryści radykalnie krytykują filozofię oraz ideologię liberalną i politykę liberalną, która doprowadziła do globalizacji wolnego rynku oraz, w konsekwencji, do rozbicia wspólnot narodowych, a szczególnie lokalnych i regionalnych.

*

wiatowej globalizacji gospodarki, we wszystkich jej fragmentach przeciwstawia się, jako siła przeciwna, regionalizacja współpracy politycznej i gospodarczej państw europejskich, które starają się korygować, na korzyść swych obywateli, światowy rynek, w szczególności te działania międzynarodowych korporacji, które mają wpływ na rozwój całej globalizacji. Wydaje się, że Unia Europejska jest najmocniejszy obecnie siłą przeciwną wobec globalnej gospodarki. Nie powstała samorzutnie, została zorganizowana według skonceptualizowanego przez polityków programu.

IV. Wartości oraz idea demokracji europejskiej. Na pytanie drugie, postawione na początku tej części artykułu, czy są wartości i idee, które wspierają zachowanie demokracji w celu ograniczenia albo kontroli procesów globalizacji - trzeba odpowiedzieć twierdząco. Znane jest powszechnie powiedzenie, że na niedomagania demokracji potrzeba więcej demokracji. Radykalną propozycję zgłaszają H. P. Martin i H. Schumann, którzy uważają, że globalnemu rynkowi może przeciwstawić się tylko Unia Europejska. Głoszą, że warunkiem „zdolnego do przetrwania, europejskiego związku państw jest rygorystyczna demokracja odbywających się w nim procesów decyzyjnych ... która da ustawę z ustaw unijnych (musi być) dyskutowana w parlamentach narodowych ...”³³. Proponują przywrócić w Europie „prymat polityki nad gospodarką ...”³³, to znaczy, i zasady fundujące demo-

³³ H. P. Martin, H. Schumann: *Pałapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*. Wrocław 1999, s. 281.

kraj musz by uznane przez ludzi tworzcych gospodark , w takim sensie, e winni podporz dkowa si polityce gospodarczej oraz społecznej.

Soros domaga si , by pa stwa poprzez stosowane podatki wymogły od podmiotów gospodarczych we własnych krajach, wiadczenia na rzecz dóbr publicznych (rozwoju nauki, o wiaty, publicznej komunikacji) oraz na utrzymanie koniecznej, materialnej pomocy ludziom znajduj cym si w stanie nieszcz cia. Autor opowiada si za utrzymaniem pa stwa opieku czego. Soros pisze, e „wiatowy system kapitalistyczny” działa w wielu krajach, z których ka dy prowadzi własn polityk . Zatem, by podda system kontroli musi pojawi si stała „współpraca pa stw demokratycznych ...(które) musiałyby ust pi nieco ze swej suwerenno ci, aby ustanowi panowanie prawa mi dzynarodowego ...”³⁴.

Je li ukształtowałyby si wiatowe społecze stwo obywatelskie, mi dzy innymi w ró nych formach sił przeciwwa nych, zorganizowani ludzie mogliby ocenia i wpływa na stanowienie prawa mi dzynarodowego, reguluj cego globalne procesy gospodarcze, mogliby kontrolowa realizacj tego prawa we własnym kraju oraz w wiecie. Ide „wiatowego społecze stwa obywatelskiego” jako „perspektyw i jedyn mo liwo utworzenia zwi zku mi dzy prawami człowieka a prawami obywatelskimi...” głosi A. Wellmer³⁵. Domaga si , by w działaniach ludzi chcycych tworzy takie społecze stwo, widoczne były „uniwersalne zasady moralne” oraz zasady demokratyczne, a eby w szczególno ci akceptowali wszyscy wiatowe dobro wspólne. Autor nie powiedział jak to dobro rozumie, wydaje si , i chodzi mu o utrzymanie wiatowego pokoju oraz demokracji.

Cytowany poprzednio J. M. Ferry, który opowiada si za powstaniem pa stwa europejskiego w formie federacji pa stw, pisze, e stworzenie takiego pa stwa b dzie „najwi ksz rewolucj polityczn w najnowszej historii”³⁶. Równie J. Habermas głosi ide „europejskiego pa stwa federalnego”, które powinno przyj konstytucj europejsk , która zostanie uchwalona przez europejczyków drog głosowania w formie referendum. Realizacja idei federalizmu jest całkiem mo liwa w ramach Unii Europejskiej, albowiem wszystkie pa stwa akceptuj zasady demokratyczne, za obywatele tych pa stw akceptuj , jak pisze Ferry, „wspóln kultur ycia publicznego” opart wła nie na zasadach demokracji. Habermas twierdzi, e w ramach tej kultury rozwija si „europejskie społecze stwo obywatelskie” zacie nia si ponadgraniczna współpraca partii politycznych, które mog współkształtowa swoist atmosfer „patriotyzmu konstytucyjnego”. Najwa niejsze, i

³⁴ G. Soros: *Kryzys...*, op. cit, s. 278.

³⁵ A. Wellmer: *Uwarunkowania kultury demokratycznej. Przyczynek do debaty „liberalów” z „komunitarystami”*, w: *Filozofia w dobie przemian*, red. T. Buksi ski. Pozna 1994, s. 233.

³⁶ J. M. Ferry: *La question...*, op. cit, s. 4.

społeczne stwo obywatelskie kontrolowa b dzie władz polityczn przyszłej federacji pa stw europejskich. Czy w ramach owej federacji obywatele poszczególnych pa stw b d przekonani, e istnieje, pisze autor, „co takiego, jak obywatelstwo europejskie” - oto jest pytanie. Gdyby owo przekonanie ludzie zaakceptowali, to przyj liby zobowi zania wobec europejskiego dobra wspólnego³⁷.

³⁷ J. Habermas: *Obywatelstwo a to samo narodowa*, op. cit., 1993, s. 19.